

Instytut Nauk Geologicznych UWr, 2.7.2021

Ustalone znacznie wcześniej ważne spotkanie nie pozwala mi być tu dziś z Państwem, wspominając i żegnając prof. Michała Pawła Mierzejewskiego. Tak się złożyło, że w czasie studiów nie miałem z Nim żadnych zajęć. Ale już od roku 1968 Michał był po prostu starszym Kolegą. Jesienią tego roku byliśmy wspólnie w Szwecji, na wycieczce geologicznej zorganizowanej dzięki kontaktom dr. Alfreda Majerowicza, ale możliwej wtedy do zrealizowania w formule wyjazdu zagranicznego studenckiego Koła Naukowego Geologów pod opieką pracowników UWr. Studentów było kilku, pracowników dwukrotnie więcej, wśród nich Michał. Znakomite odsłonięcia, frapująca geologia. Któregoś dnia okazało się jednak, że marzeniem Michała, oprócz geologii, jest obejrzenie filmu z Bondem, Jamesem Bondem. W kinach w Polsce przygody agenta 007 z licencją na zabijanie nie mogły być wtedy pokazywane. Dałem się namówić i poszliśmy we dwóch na wieczorny seans. 007 był nad wyraz skuteczny w pokonywaniu komunistycznych przeciwników, Michał – nad wyraz zadowolony.

Pierwsze wspólne wyjazdy w Sudety miały miejsce nieco później, gdy w roku 1972 Wrocław przygotowywał Zjazd AZOPRO na rok następny. Odwiedziliśmy odsłonięcia m.in. w Karkonoszach, które Michał znał znakomicie. Wtedy dowiedziałem się o kopułach w obrębie masywu, leju Strużnicy, orientacji skaleni, sposobie jej mierzenia i możliwych interpretacjach tektoniki granitowych masywów. Pamiętam, jak w karpackich „Krokusach”, a potem we Wrocławiu, siedzieliśmy nad ogromną ilością diagramów strukturalnych sporządzonych przez Michała, dyskutując ich interpretację.

Pomijając wyjazdy na narty, po paru latach znów byliśmy w Karkonoszach geologicznie. Michał zaprosił mnie do wspólnego kartowania arkusza Szklarska Poręba Szczegółowej Mapy Geologicznej Sudetów 1:25 000, w ramach zadań zleczanych wtedy jednostkom akademickim przez PIG. W jednym z wyjazdów uczestniczył z nami docent Alfred Majerowicz, jednocześnie kierowca wiozącej nas syrenki. Przy zawracaniu tyłem na wąskiej górskiej drodze syrenka nie całkiem trafiła na leśny mostek i tylnym kołem wjechała do przydrożnego rowu, przez co lewa część auta zawisała ponad mostkiem. Dużo czasu i przemyślności wymagało od nas trzech ustawienie samochodu z powrotem na trasie, bo nie był to pojazd zbyt lekki.

W roku 1981 nasz Zakład Geologii Sudetów PAN został przeniesiony na ul. Podwale 75. Częste kontakty, którym dotąd sprzyjało przebywanie w tym samym budynku przy ul. Cybulskiego 30, stały się luźniejsze, spotkania rzadsze. Bardziej okazjonalne, ale bardziej konkretne. Michał lubił dyskutować o problemach, nad którymi pracował. Tak było przy okazji pisanie pracy o denudacji Karkonoszy, o modelu budowy Sudetów wynikającej z sektorowego zamknięcia basenu saksoturynskiego, o tektonice obszaru przedsudeckiego czy Gór Stołowych. Ostatni taki kontakt parę lat temu dotyczył właśnie tekstu Michała do *Przewodnika geomorfologiczno-turystycznego Gór Stołowych* – był w Radzie Naukowej tego Parku Narodowego.

Pamiętam krótkie, niespodziewane, ale miłe spotkanie z państwem Mierzejewskimi przed kilku laty w Frankfurtach. Oni przesiadali się tam na samolot do Kanady, my – do Australii.

Z głęboką zadumą przyjęliśmy w Instytucie Nauk Geologicznych PAN wiadomość o odejściu prof. Michała Pawła Mierzejewskiego. W sumie, od wczesnych lat 60, współpracował z kilkoma pokoleniami geologów z naszego Instytutu, podobnie zresztą jak i z PIG-u. Żegnamy dziś z żalem miłośnika wiedzy o Ziemi, niestrudzonego Dyskutanta, znakomitego geologa terenowego, znawcę geologii Sudetów, a szczególnie Karkonoszy.

*Andrzej Żelaźniewicz*